Nr. 75. Kraków, sobota 21 grudnia 1907. Rocznik III.

Prenumerata „Postępu“ wynosi:
w Austryi: rocznie . . . . kor. 10·—
„ półrocznie . . kor. 5·—
„ kwartalnie . . kor. 2·50
Za granicą:
w Niemczech: rocznie . . kor. 12·—
w innych państwach: rocznie kor. 15·—
w Krakowie: rocznie . . . kor. 8·—
„ kwartalnie . kor. 2·—
z dostawą do domu rocznie kor. 10·—
Numer pojedynczy kosztuje 6 hal.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:
Redakcya i Administracya „Postępu“
Kraków, ul. św. Tomasza 27. (Dom robotniczy).

POSTĘP

Pismo chrześcijańsko-socyalne.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. „Postęp“ redaguje Komitet.

Biura Redakcyi otwarte codziennie od godziny 9—12 przed południem z wyjątkiem niedziel i świąt i od godziny 4—7 po południu.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. Stefan Rogalski w biurze Administracyi „Postępu“ od godz. 10—11 przed poł.

Cena ogłoszeń:
Zwyczajne ogłoszenia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 20 halerzy. Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadesłanem“ za jeden wiersz drobnym drukiem 30 hal. — Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia całoroczne podług osobnej umowy.

Redakcya rękopisów nie zwraca. — Nieopłaconych listów nie przyjmuje. Bezimiennych wiadomości nie uwzględnia. Zmiana adresu 20 halerzy.

Zwycięstwo pałki, pięści i rewolweru!

Ze Śląska piszą: Śląsk dotychczas nie był nigdy terenem takich bezprawi, takich gwałtów bandyckich i takiej deprawacyi życia publicznego — jakim się stał przy wyborze Daszyńskiego.

Ten haniebny odmieniec pierwszy przeszczepił w życie ludu śląskiego sposób tak ohydnej walki. W Galicyi po trzykroć ubiegał się on o mandat i po trzykroć odwrócił się od niego lud polski ze wstrętem. Nauczony tem Daszyński, bał się wystawić na próbę czwartą i dlatego wyhandlowawszy mandat od Regera, rzucił się celem zdobycia go na drogę najbezwzględniejszych gwałtów i rzeczywiście drogą tą cel swój osięgnął, mandat zdobył i został posłem!

Hasłem głównem tej nikczemnej walki Daszyńskiego i jego bandy sprowadzonej ze Zarwanicy lwowskiej i z Kaźmierza krakowskiego — było hasło: obrony interesów czeskich na Śląsku wobec naporu rzekomo „klerykalnej polszczyzny“. Te więc środki zdradzieckie, których nie wahano się użyć w najbrutalniejszej formie — doprowadziły do zwycięstwa partyi socyal-demokratycznej, zwycięstwa, które niewątpliwie zechcą ogłaszać jako „tryumf“.

Ostatnie chwile przedwyborcze były w całym powiecie frysztackim dniami najwyuzdańszej samowoli, najbrutalniejszych gwałtów, najhaniebniejszego terroru. Rozpuszczona po powiecie banda agitatorów socyalistycznych szalała wprost, korzystając z bezkarności, z jaką pozwalano jej na wszystko, porozbiegała się po gminach, obchodziła wszystkie domy, wdzierała się choćby przemocą do wszystkich zakątków, żądając wszędzie pokazania sobie kartki do głosowania i wyciskając na niej stampilią nazwisko Daszyńskiego. Agitatorzy posługiwali się przytem najbezwzględniejszymi środkami, nie cofali się przed najbrutalniejszą groźbą.

Gdzie nie działał terror słowny, tam podnoszono pałkę i pod grozą jej wydzierano ludziom karty, na których przemazywano nazwisko Bury, a zastępowano je nazwiskiem Daszyńskiego.

Mniejszość będąc terroryzowana i zagrożona wprost w swem życiu i bezpieczeństwie osobistem, głosowała wbrew przekonaniu swemu. Głosowanie tajne zostało zamienione w jawne!

Te wszystkie więc haniebne okoliczności złożyły się na to, iż Daszyński wchodzi do parlamentu. Powtarzamy, że — „wchodzi“, nie wątpimy bowiem, iż podniesie się w parlamencie protest przeciw sposobowi, w jaki Daszyński mandat swój zdobył, przeciw bezprawiom i gwałtom, jakich się dopuścił. Parlament ludowy, oparty na powszechnem i tajnem głosowaniu, winien dbać o to, by mieć w gronie posłów swych, ludzi, którzy są wyrazem zaufania wyborców swoich, nie zaś ludzi, którzy wdarli się przemocą i wbrew woli ludu do ciała prawodawczego, mającego zabierać głos i orzekać o wszystkich sprawach ludowych.

Olbrachcice. Tu napadła horda socyal-demokratyczna na zgromadzonych włościan i krzykami, łomotaniem we drzwi, gwizdaniem — uniemożliwiła obrady.

Zabłocie. Ściągnięto do nas socyalistyczne posiłki chuligańskie z Rychwałdu, które tu zgromadzenie uniemożliwiły. W Rychwałdzie zaś nasadziły socyalistyczne hyeny na sekretarza organizacyi chrześc.-socyalnej p. Zgórniaka — kilkudziesięciu drabów, którzy z pałkami nań się rzucili, ale pod grozą okazanej broni odstąpili, rzucając za odchodzącym kamieniami. Robotnika Gałuszkę pobito i poraniono straszliwie.

Pietwałd. Rozbito zgromadzenie, a posłowi Stohandlowi odgrażano się pałkami.

Kaczyce. Do idących na zgromadzenie zwolenników kandydata Bury strzelano. Udającego się ze zgromadzenia do Pruchnej referenta p. Ciaputy pięciu drabów socyalistycznych opadło i poraniło.

Poręba. Górnik, którego nazwiska podać nie możemy, nie chcąc narażać go na zemstę socyal. bandytów — wydał agitatorom socyalistycznym kartkę swą do głosowania pod grozą pobicia. — Tak samo zmuszono do głosowania za Daszyńskim siedlaka jednego, grożąc mu, że w przeciwnym razie dom jego pójdzie z dymem. Pogróżek takich było mnóstwo.

Polska Lutynia. Podchmieleni socyal-demokratyczni rozbójnicy pobili tu mnóstwo osób do krwi. Odbywały się również takie same krwawe sceny prawie we wszystkich miejscowościach okręgu wyborczego.

Wynik wyborów na Śląsku

w okręgu frysztacko-bogumińskim.

	Bura	Daszyński
Darków	79	220
Dziećmorowice	28	495
Kaczyce	117	85
Kończyce Małe	194	77
„ Wielkie	232	50
Lutynia Niemiecka	198	397
„ Polska	71	232
Łąki	136	135
Marklowice	88	126
Olbrachcice	45	154
Piersna	54	38
Pietwałd	76	900
Piotrowice	144	71
Poręba	39	303
Raj	97	72
Rychwałd	86	832
Skrzeczoń	80	357
Stare Miasto	99	337
Stonawa	89	507
Sucha Dolna	24	219
„ Górna	66	280
„ Średnia	46	255
Wierzbica	86	109
Wierzniowice	74	29
Zabłocie	37	160
Zawada	35	61
Zebrzydowice	120	214
Razem	2440	6715

Głosów nieoddanych lub nieważnych i rozstrzelonych 634.

Obliczmy się!

Frysztat.

Terror, kłamstwa, rozbijanie zgromadzeń, kradzież głosów i t. p. łajdactwa zrobiły tow. Daszyńskiego posłem. Zebrał on na siebie 6715 głosów. Kandydat nasz Henryk Bura otrzymał w porównaniu do niego 27%. Głosów nieoddanych, nieważnych lub rozstrzelonych było przeszło 600. Wobec taktyki socyalistycznej i biernego zachowania się władzy, uniemożliwiającego swobodny ruch w obywatelskiej agitacyi, odniósł korzyść terroryzm. „Zwycięstwo“ owe nie jest mimo to takie, jakie miał tow. Reger. Zważywszy, że jest 634 głosów nieważnych i częściowo nie oddanych, które nie można zaliczyć do głosów socyalistycznych, że obecnie głosów ważnych w całości było tylko o 286 mniej, niż 14 maja, że sporą liczba wyborców głosujących na radykała p. Friedla, obecnie głosowała na tow. Daszyńskiego, nabiera się przekonania, że tow. Daszyński utracił z głosów tow. Regera conajmniej 600 do 800. Reger bowiem miał 6901.

Ważniejszy zaś jest rezultat naszego kandydata. Kiedy kandydat chrześcijański 14 maja otrzymał 18 proc. głosów oddanych, zebrał obecnie p. Bura 27 proc. Nietylko więc utrzymaliśmy stan dawny, lecz zyskaliśmy 9 proc. głosów. Zwycięstwo więc tow. Daszyńskiego, chociaż jest na pozór „imponujące“, w rzeczywistości jest zapowiedzią socyalistycznego upadku. Dalszy rozwój chrześcijańskiej organizacyi, która od roku tak doskonale się u nas rozwija, musi po 5 latach przynieść zwycięstwo naszemu kandydatowi.

Dzień 16 grudnia, smutny wprawdzie dla narodu polskiego, jest mimo to, dniem zapowiadającym nam zwycięstwo w najbliższej przyszłości i musi być bodźcem do silniejszej i wytrwałej pracy organizacyjnej. Moralne zwycięstwo jest po naszej stronie.

„Co złe, to w gruzy się rozleci,
Co dobre, wiecznie będzie żyć!“

—x.—

Klątwa kapitalizmu.

Źle jest tam, gdzie rządzi tylko pewna klasa ludzi lub sam jedynowładca, ale stokroć jest gorzej tam, gdzie gospodaruje kapitalizm, oparty na chciwości i lichwiarskim wyzysku. Ta prawdziwa klątwa obecnych czasów, ujawniła się w całej pełni we wolnej i bogatej Ameryce, gdzie paru spekulantów giełdowych i przemysłowych doszło do takich bogactw i potęgi jak nigdzie. Cała niemal produkcya w ich wyłącznie dostała się ręce. Przemysł, rolnictwo, komunikacya kolejowa i okrętowa — wszystko stało się ich własnością, milionerzy i miliarderzy stali się nieukoronowanymi królami, samowładnymi władcami, zwłaszcza od chwili zjednoczenia się w tak zwane trusty.

W żelazną obręcz niewoli skrępowali oni cały naród; nawet rząd sam wobec nich czuje się bezsilnym. Dochodziły też głosy i wieści z Północnej Ameryki, jak cała tamtejsza ludność w poczuciu doznanej krzywdy ze strony tych spekulantów postanowiła zrzucić jarzmo kapitalizmu. Na czele ruchu stanął sam prezydent Stanów Zjednoczonych Roosewelt wraz ze swym rządem, by za wszelką cenę usunąć wszechwładztwo trustów i zapomocą ustawodawstwa zapobiedz temu, by paru miliarderów ujmowało całą światową produkcyę w swoje ręce, doprowadzając potem do głodu i nędzy całe społeczeństwo.

Walka, jaką już rozpoczął rząd amerykański z kapitalizmem, odczuwać się daje nietylko na placu boju, ale i u nas w Europie. Kapitalizm chwycił się straszliwie ostrej broni. Wycofał najpierw swe miliardy i miliony z banków, ze światowego obrotu, a przez to wiele finansowych instytucyj upadło lub na razie przestały funkcyonować.

Zabrakło w jednej prawie chwili i w Europie kapitału. Banki nie mają pieniędzy, procenty poszły w górę, a to wstrzymało ruch w przemyśle i handlu. Wstrzymano amerykańskie fabryki, wiele z nich zamknięto całkowicie, najwięcej padło ofiarą żelaznych fabryk. Pustoszeją wsie i miasta, kolonie robotnicze stają się bezludne, a tysiące rąk roboczych niema pracy, rodziny zostały bez chleba i powracają z za morza do swych siedzib ojczystych. Wielkie parowe okręty pomieścić nie mogą te masy robotników powracających z Ameryki do starego kraju, uciekających przed grożącą im nędzą. Ćwierć miliona polskiego ludu wraca do Galicyi, tysiącami zalega kolejowe stacye graniczne, a rząd i władze krajowe zaskoczone klęską, nie wiedzą, jaką mają nieść pomoc tym rzeszom wracającym z Ameryki. Kraj nasz staje bezradnie wobec nowego ciężaru, jaki spada na jego barki, bo nie wie, skąd wziąć zarobku dla tylu tysięcy naraz, jak ich wyżywić u siebie, jak powetować tę stratę, którą kraj ponosi przez utratę zarobku tylu tysięcy ludzi.

Patrzy jedynie bezlitośnie na te bezdomne tłumy robotnicze chciwy zawsze zysku kapitalizm i ani myśli usunąć krzywdę, jaką wyrządza społeczeństwu, bo on chce dalej bez żadnego ograniczenia gromadzić miliardy i miliony, i wbrew wszelkiej sprawiedliwości zagarnąć całą władzę dla siebie.

Stoimy tedy wobec groźnej przyszłości, jaką nam chce zgotować kapitalizm. Jest on prawdziwą klątwą w obecnych czasach. Kto więc pragnie społecznego dobra, ten musi zwalczać kapitalizm, a nie bronić go, jak to czynią socyalni demokraci w parlamencie. Społeczeństwo tedy w myśl programu chrześcijańsko-socyalnego uderzyć winno na kapitalizm, którym kieruje bezgraniczna chciwość, zamiast prawa, opartego nie tylko na narodowym interesie, ale i na chrześcijańskiej sprawiedliwości bezwzględnej, która jedna jedyna potrafi w społeczeństwie zaprowadzić ład i porządek, uchronić przed krzywdą słabszych i biedniejszych, a wszystkim narodom zgotować dobro.

Położenie robotnika wiejskiego a miejskiego.

Przytaczaliśmy przed kilku dniami uwagi prof. Sombarta o znaczeniu religii w sferach robotniczych. Z tej samej książki uczonego wrocławskiego przytaczamy poniżej cechy charakterystyczne psychologii dzisiejszego robotnika miejskiego w przeciwstawienin do cech robotnika, pracującego na wsi.

Stosunki robotnicze na wsi — zdaniem Sombarta — do dziś dnia zachowały charakter patryarchalny. Interesy parobka są solidarne z interesami dziedzica; przy kontraktach najmu, przeważnie rocznych, robotnik zabezpieczony jest od osamotnienia, nędzy i głodu. Przytem wieś, biorąca słaby udział w ruchu wymiennym, wyrabia w jednostce poczucie wiejskiej solidarności, przywiązania do parafii, ziemi i ojczyzny. Mieszkanie robotnika wiejskiego — chociaż nieraz nędzna chałupa — jest ogniskiem domowem, przy którem utrzymują się uczucia rodzinne. Chłopak i dziewczyna, dopóki nie założą własnego domu, są pod dozorem i władzą rodziców. Szacunek dzieci dla rodziców nie znika prędko i poszanowanie p wagi trwa.

Inaczej wyglądają stosunki w tej samej warstwie społecznej w większych miastach.

Wpływ wielkiego miasta na wieśniaka wyraża się w trzech wyrazach: fabryka, suterena i ulica.

Przywykłego do pracy na świeżem powietrzu i w spokoju wieśniaka, fabryka męczy fizycznie i duchowo. Skończywszy pracę, jest zmęczony, zdenerwowany i szuka spokoju. W nędznem, źle urządzonem mieszkaniu, w którem nieraz cierpieć musi od najmujących „kąt“ sublokatorów, a w dużych domach koszarowych, nie jest wolny od natarczywej ciekawości sąsiadów — robotnik tego spokoju nie znajduje. Ucieka do szynku, do knajpy i pije, często tylko dlatego, aby do domu nie wracać. Złe, ciasne, koszarowe mieszkanie — to pierwsze źródło rozkładu rodziny robotniczej; a jeśli do tego przyłączy się praca żony, jeśli matka dla powiększenia środków do życia, pracuje za domem, rodzina robotnicza istnieć przestaje i z nią znika naturalne źródło wszelkich instyktów moralnych. Szczupłość, a tem samem niehygieniczność mieszkania wypycha dziecko robotnika na ulicę, gdzie też przeważnie żyje i wyrasta wśród trującej duszę i ciało atmosfery.

Wszelkie uczucia dobre i szlachetne — mówi Sombart — wyrastają na gruncie rodziny. „Najpiękniejszy i najwonniejszy kwiat ludzkości — miłość rodzicielska, zakwitnął w rodzinie“. Ale rodzina, ognisko domowe, i mieszkanie warunkują się bezpośrednio, i złe mieszkanie rujnuje w końcu stosunki rodzinne, a z nimi — moralność.

Ulica zastępuje dom. Dzieci ulicy — to liście miotane podmuchem wiatru, to bezkształtna masa, w której przewodzą żywioły, zwykle najgorsze i najbardziej zepsute. W masie tej szacunek wzbudza „panna“, która w eleganckiej tualecie wychodzi na miasto, sprowadza „ślicznego pana“, rozdaje łakocie dzieciom i używa je za posłańców. „I podziwiać tylko trzeba, że z tego bagna wychodzi jeszcze tyle dzielnych mężczyzn i kobiet“. Dodajmy do tego przedwczesne zarobkowanie dzieci w warsztatach, fabrykach, na ulicy i w handlu, a przyznać musimy, że wszelkie te warunki sprzyjają wychowaniu pokolenia i fizycznie i moralnie chorego.

Dziecko zarobkujące wychodzi faktycznie z pod władzy i opieki rodziców i to wczesne wyłamanie się z pod wszelkiej karności, sprawia wielkie zamieszanie w stosunkach społecznych: wywołuje tendencye nieograniczonego indywidualizmu — anarchii.

Tak maluje prof. Sombart w swej książce położenie wieśniaka i robotnika. Kto przyglądnął się z bliska życiu tych dwóch typów, przyzna, że obraz jest wierny i żywy, ale niestety bardzo smutny.

KORESPONDENCYE.

Jaworzno.

Urządza w naszem stowarzyszeniu od dnia 1-go grudnia ks. Staich odczyty z historyi Polskiej, na które licznie członkowie uczęszczają.

Interesują się tymi odczytami nietylko robotnicy, ale także i kobiety.

Prelegent przygotował cały szereg odczytów z tej dziedziny. Otóż jest nadzieja, że te odczyty ożywią w porze zimowej nasze stowarzyszenie. W dniu św. Barbary jako w dniu uroczystości górniczej członkowie stowarzyszenia „Przyjaźń“ odegrali sztukę p. t. „Madej Zbój“, która na tutejsze stosunki jest bardzo odpowiednią, wpływa bardzo umoralniająco na ogół robotniczy. Tę samą sztukę powtórzono w dniu 15 b. m., na które także bardzo licznie robotnicy się zjawili.

Przez takie przedstawienia nietylko, że się robotników zaznajamia z literaturą piękną, ale zarazem robotnicy spędzają mile wieczory i nie zaglądają do knajp.

W urządzaniu tego rodzaju widowisk główną zasługę ma ks. Staich, który niemal codziennie odwiedza stowarzyszenie „Przyjaźń.

W końcu donoszę, że zdarzyły się w bieżącym miesiącu dwa nieszczęśliwe wypadki: pierwszy gwarectwa Jaworznickiego, podczas szybowania, lokomotywa przejechała robotnika Majewskiego pracującego na torze. Maszyna zmiażdżyła mu nogi i ręce zupełnie — skonał na miejscu. Odpowiedzialność za ten wypadek spada na przedsiębiorcę, który za mało zwracał uwagi na swych robotników na torze zajętych.

Drugi wypadek zdarzył się w kopalni Bory, w której zabiło robotnika. —*n.*—

Dobczyce.

W niedzielę dnia 15 grudnia b. r. odbyło się w „Czytelni katolickiej w Dobczycach“ nadzwyczajne walne zgromadzenie członków w sprawie petycyi o ustawowe zamykanie szynków w niedziele i święta.

Po stosownem objaśnieniu postawił prezes Towarzystwa następującą rezolucyę pod głosowanie: „Zgromadzeni 15 grudnia 1907 r. w „Czytelni katolickiej“ obywatele Dobczyc po rozważeniu należytem, że otwieranie szynków w niedziele i święta jest dla wielu okazyą do zaniedbywania obowiązków religijnych, rodzinnych i obywatelskich, a nadto naraża ich na straty moralne i materyalne i zatruwa niejednokrotnie szczęście jednostek, rodzin i społeczeństwa, wyrażają głębokie przekonanie, że istnieje rzetelna potrzeba i konieczność ustawowego zamykania szynków w niedziele i święta, a to (ze względu na najwięcej interesowanych robotników) już w przeddzień święta od godz. 6-tej wieczorem, do godz. 6-tej rano dnia następnego po święcie“.

Rezolucyę tę przyjęło zgromadzenie jednogłośnie i poleciło Wydziałowi przesłać ją do Koła polskiego w Wiedniu na ręce dra Bujaka, z prośbą o energiczne poparcie sprawy tej w Radzie państwa. Petycyę podobną postanowiono skierować i do Namiestnictwa we Lwowie.

Po oświadczeniu solidarności z protestami posłów słowiańskich w sprawie wywłaszczenia i zakazu języka polskiego na zgromadzeniach w Pru-

X. IGN. NIEDŹWIECKI.

Maszyna a kultura.

Żyło niegdyś dwóch ludzi uczonych Heraklit i Demokryt. Heraklit płakał zawsze, gdy myślał i mówił o ludziach. Demokryt zaś na myśl o ludziach nie mógł się powstrzymać od radości i śmiechu. Takich Demokrytów i Heraklitów nie brak i dzisiaj wśród nas.

Jedni cieszą się, bo widzą w życiu współczesnem tylko strony dobre, inni — złe. Posłuchajmy chwilę tych, co widzą w życiu stronę dobrą...

Nauka czyni olbrzymie postępy. W ślad za nauką idą liczne wynalazki. Człowiek już wprzągł w jarzmo ogień i wodę i zmusił je do służby w maszynie. Dym unoszący się z kominów fabrycznych, to sztandar zwycięski myśli ludzkiej. Maszyna niewątpliwie przyczyniła się do zmiany wytwórczości ludzkiej, a więc i do ulżenia doli człowieka. Przy pomocy maszyny zastąpi dziś jeden robotnik kilkunastu, ba kilkudziesięciu robotników czasów dawniejszych. Maszyna przejęła i wydajniejszą uczyniła pracę człowieka.

Gdzie fabryki powstają, tam wyrastają, jakoby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, zasobne miasta. Wskutek wynalazków i fabryk ludność niektórych krajów w krótkim czasie się podwoiła. Rośnie też bogactwo i dobrobyt, a gdzie jest dobrobyt, tam i oświata się szerzy. Oświata zaś czyni ludzi lepszymi. Jest więc powód do radości, bo kultura robi postępy.

Na te wywody nie wszyscy się jednakowoż godzą. Mamy więc i takich, co skarżą się i narzekają, że czasy i ludzie stają się coraz gorszymi. Według zdania tych niezadowolonych uszczęśliwiły wynalazki, maszyny, fabryki tylko małą część ludności, resztę zaś doprowadziły do ostatniej nędzy. Z wynalazków ciągnie zyski klasa ludzi posiadających, którzy coraz więcej się bogacą. Z bogactwem rośnie ich pycha, a w niedowiarstwie utrzymuje ich nowoczesna nauka Razem z miłością Boga zanika w bogatych fabrykantach miłość bliźniego, której dziś codaj więcej potrzeba, niż kiedykolwiek. Potrzeba jej dlatego, że maszyna człowieka bynajmniej nie uwolniła od pracy i biedy. Przeciwnie staliśmy się niewolnikami maszyny. Robotnik zaprzedany w jej służbę nie ma widoków z niej się uwolnić. Dym kominów fabrycznych, to całun żałoby, unoszący się nad całą ludzkością. Przez wynalazek maszyny cofnęła się kultura.

Po czyjej stronie słuszność?

Niewątpliwie wywołała maszyna i fabryka w gospodarstwie świata wielki przewrót. Nagłe zmiany sprowadzają w każdem gospodarstwie pewien nieład i nieprzewidziane szkody i długo trzeba czekać, aż się znowu wszystko do należytego porządku ułoży. Przez zamęt, wywołany maszyną parową, poniosły drobny przemysł i rzemiosło wielkie straty. Drobni przemysłowcy, rzemieślnicy stanowili liczebnie poważną część ludu krajów cywilizowanych. Fabryka wytrąciła im zarobek z ręki i popchnęła ich do żebraczego kija.

Powoli wracamy znowu do ładu. Warunki zarobkowania polepszyły się znacznie dla ludzi zarabiających jedynie pracą rąk swoich na utrzymanie. Pracowano i pracuje się dzisiaj nie bez skutku nad polepszeniem doli robotnika. Nie ze wszystkiem zadowolony być może jeszcze robotnik ze swego położenia, ale powodu do skargi, jakoby był niewolnikiem wyzyskiwanym przez chciwego fabrykanta dzisiaj nie ma tyle, co dawniej. Do przesadnych skarg skłonni są socyaliści, aby przez te narzekania mącić wodę i łatwiej łowić towarzyszy.

Chcąc pracować dalej nad podniesieniem dobrobytu wśród robotników, należy naprzód: 1) przypatrzyć się bliżej zmianom, jakie fabryka i maszyna w życiu społecznem wywołała, a następnie 2) rozpatrzyć się, jakie usiłowania poczyniono już ku polepszeniu doli robotnika.

I.

Przewrót wywołany przez fabrykę:

a) Przypatrzmy się rozwojowi fabryk tkackich w Anglii. Pierwotnie spoczywało tu tkactwo w rękach małomieszczan. Ludzie ci posiadali obok swego rzemiosła zwykle jeszcze kawałek roli wraz z domostwem. Rola, choć licho uprawiana pomagała do wyżywienia rodziny. W rzemiośle pomocą była żona i dzieci. Choć zarobkowanie czasami było niełatwe, praca jednak dawała zadowolenie, bo robotnik wśród swoich czterech kątów ją wykonywał.

Z biegiem czasu rosło zapotrzebowanie materyi bawełnianych, gdyż handel angielski znalazł dla swoich towarów nowe rynki zbytu.

Przemyśliwano więc nad łatwiejszem i prędszem wykonywaniem towarów tkackich. Potrzeba stała się matką wynalazku. W roku 1764 udało się wynaleźć pierwsze ulepszenie przy ówczesnych prostych narzędziach. Dotąd prządł jeden kołowrotek jedną nić, teraz wynalazł tkacz James Hargoeaves kołowrot o 16 wrzecionach, do którego wystarczał jeden robotnik. Była to w tkactwie właściwie pierwsza maszyna pędzona jeszcze siłą ludzką. Odtąd postępują ulepszenia maszyn szybkim krokiem naprzód. Niebawem użyto do pędzenia maszyn tkackich wody, a wreszcie w r. 1785 pary, czyli stanęła wtenczas pierwsza fabróka wyrobów bawełnianych w znaczeniu dzisiejszem.

b) Przez powstanie fabryki zaszły w przemyśle tkackim następujące zmiany: (C. d. n.).

sach — odbyło się przedstawienie obrazów świetlnych, poczem członkowie rozeszli się z myślą o bliskiem zwyczajnem walnem zgromadzeniu, które się odbędzie dnia 22 grudnia br. Na porządku dziennym będzie sprawozdanie wydziału o działalności Towarzystwa w r. 1907 — poczem odbędzie się wybór wydziału na rok następny i omówienie sprawy budynku Towarzystwa. *—ad—*

Przemyśl.

Drożyzna środków żywności coraz tu większa, a za przykładem piekarzy żydowskich poszła i piekarnia socyalistyczna, która za bochenek jęczmiennego chleba bierze 68 hal. Chleb to mało pożywny i niezmiernie zanieczyszczony. Jeden z robotników pokazywał taki kawałek socyalistycznego chleba ze sporem odpadkiem krowiego gnoju.

Założenie Kółka rolniczego postępuje raźnie naprzód. Pieniędzy i członków przybywa, jest więc nadzieja, że wkrótce skuteczniej wystąpimy do walki z drożyzną.

Grupa zawodowa Polskiego Związku zaw. chrześciańsk. rob. rozwija się pomyślnie, co oczywiście wyprowadza z równowagi bankrutów socyalno-demokratycznych.

Dnia 12 b. m. odbyło się liczne zgromadzenie członków w Domu robotniczym pod przewodnictwem prezesa grupy p. Tomusiaka. O organizacyi chrześcijańskiej mówił p. Zgórniak z Krakowa. Obecni na sali socyaliści zaczęli wykrzykiwać swoim zwyczajem. Wezwano ich przeto do zabrania głosu. Zmuszeni przemawiać, pokazali swą mądrość i odsłonili swój apetyt socyalistyczny na dobra kościelne i klasztorne z wyłączeniem żydowskich. Ciętą też odprawę otrzymali od robotników, tak, że nawet bez ryku „czerwonego sztandaru" wynieśli się. A... może niejednemu z nich rozjaśniło się nieco w głowie.

Robotnicy od p. Majerskiego postawili żądanie podwyższenia płacy i uzyskali dla stolarzy dziennie podwyżki od 5 do 15 ct. Tem jednak nie można się zadowolnić, zwłaszcza pozłotnicy również powinni otrzymać podwyżkę i organizacya nasza pilnie będzie się domagać, aby wszyscy robotnicy u p. Majerskiego byli wynagradzani za pracę swą sprawiedliwiej. Użyć więc powinniśmy naszego wpływu w tym kierunku i agitować między kolegami, aby wstąpili do organizacyi, a niejedno da się zmienić na lepsze w życiu rękodzielników i robotników. *—k—*

Rozwiązanie „Macierzy szkolnej" Królestwa Polskiego.

Rozporządzenie gen. gub. Skałłona w sprawie rozwiązania „Macierzy" opiewa, jak następuje:

Wiadomości o przebiegu posiedzeń odbytych w d. 25 i 26 listopada w Warszawie, Zjazdu z wszystkich dzielnic kraju Przywiślańskiego członków Tow. Polskiej „Macierzy szkolnej", wykazują:

1. że za cel zasadniczy Towarzystwa uznaje się nie tyle oświecenie mas ludowych, godne poparcia rządu, ile występne rozbudzanie w narodzie ducha ciasno-narodowej odrębności;

2. że Zjazd nie zatroszczył się o prawidłowe postawienie sprawy wykładu języka państwowego w szkołach „Macierzy" i tym sposobem trwające przekroczenia prawa przez rzeczone Towarzystwo, utrwalił.

3. że wśród członków Towarzystwa utrwaliło się niedopuszczalne zasadniczo dążenie do wyparcia ze szkół Towarzystwa najspokojniejszych jego działaczy i do ześrodkowania kierownictwa jego działalności w rękach separatystów polskich.

Ze względu na powyższe uznaję dalsze istnienie rzeczonego Towarzystwa w obecnych niespokojnych czasach za szkodliwe dla porządku państwowego i spokoju publicznego i na zasadzie artykułu 12 prawa stanu wojennego postanawiam Towarzystwo Polskiej Macierzy szkolnej niezwłocznie zamknąć ze wszystkiemi jego Kołami oraz podległemi mu instytucyami i zakładami w obrębie najwyżej powierzonego mi kraju.

Niniejsze postanowienie wchodzi w życie z chwilą jego ogłoszenia.

Ażeby zrozumieć, jak dotkliwym ciosem jest dla społeczeństwa polskiego ten nowy gwałt rządu rosyjskiego, trzeba uprzytomnić sobie dotychczasową działalność „Macierzy".

Instytucya ta założona dopiero przed półtora rokiem, liczyła obecnie 781 kół i 117, tyś. członków. W ciągu pierwszego roku istnienia t. j. od 1 czerwca 1906 r. do 1 czerwca r. b. wystąpiła do władz naukowych o pozwolenie na otwarcie 1,247 szkół, zyskano zaś pozwoleń tylko na 681 szkół, Ale i z tych nie mogły być wszystkie otwarte, bo władze nie zatwierdziły nauczycieli. Pomimo tych szykań i utrudnień Macierz zdołała jednak otworzyć i utrzymywać w Król. Pol. 141 szkół, nie licząc zakładów naukowych zatwierdzonych na imię osób trzecich, a utrzymanych przez Macierz.

Nie zależnie od popierania szkolnictwa, Macierz rozwijała owocną działalność na innych polach oświaty i kultury. W ciągu pierwszego roku istnienia założyła 317 ochronek, 505 bibljotek, zorganizowała znaczną liczbę kursów dla analfabetów, cały szereg odczytów i pogadanek z różnych dziedzin wiedzy, oraz w kilku miastach uniwersytety ludowe. We wszystkich instytucyach „Macierzy" pobierało naukę 63,000 osób, korzystało z ochronek 14,401 dzieci, a z czytelni i bibliotek 400,544 osoby.

Są to cyfry wyjęte z ostatniego sprawozdania „Macierzy". Zamknięcie „Macierzy" jest więc strasznym ciosem, dla narodu naszego jest stratą, której może dziesiątki lat powetować nie zdołają.

Co będzie z majątkiem „Macierzy" dotąd niewiadomo. Statut, zatwierdzony przez rząd, pozostawia dyspozycyę z majątkiem Walnemu zgromadzeniu.

Kronika.

Prenumerujcie i rozszerzajcie „Postęp"!
Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Naszym Szan. Przyjaciołom, Korespondentom, Prenumeratorom i Czytelnikom życzymy Wesołych Świąt! Oby Bóg Narodzony błogosławił naszej wspólnej pracy i dążeniom.

O biskupstwo kamienieckie. Jedno z pism krakowskich otrzymuje z Rzymu następującą informacyę: „W dniu 12 bm. został Ojcu św. wręczony memoryał, podpisany przez bardzo wielu wybitnych obywateli z Podola rosyjskiego, a zawierający obszernie umotywowaną prośbę do Ojcia św. o zamianowanie biskupa na stolicę kamieniecką. Dyecezya ta jest od przeszło czterdziestu lat pozbawiona pasterza i pozostaje pod admistracyą biskupa łucko-żytomieskiego. Przy wręczeniu prośby Ojcu św. był obecny monsgn. Adam ks. Sapiecha.

Ponieważ prośba, jak nas zapewniają, została przez Ojca przyjęta bardzo przychylnie, więc spodziewać się może należy, że wobec zaprowadzenia tolerancyi religijnej, rząd rosyjski również życzeniu katolików podolskich nie będzie stawiać przeszkód".

Dyecezya łucko-żytomierska, do której obecnie przyłączony jest obszar dawnej dyecezyi kamienieckiej, zajmuje terytoryum 165.000 kwadr. klm. to jest mniej więcej połowę przestrzeni Austryi, z czego na kamieniecką dyecezyę wypada 42·000 kw. klm. Na tym olbrzymim obszarze rozsiana jest ludność katolicka w ilości około 800.000 dusz, z których 300.000 należy do kamienieckiej dyecezyi. Kościołów parafialnych jest 247, z których na kamieniecką dyecezyę wypada 96.

Kapłanów posiada łucko-żytomierska dyecezya obecnie 326, czyli po jednemu na 2430 dusz, na samą zaś kamieniecką dyecezyę wypada 112 kapłanów, czyli jeden na 2707 dusz. Dla dopełnienia liczby kapłanów, istnieje tylko jedno seminaryum w Żytomierzu, które, z powodu braku miejsca, może dosięgać liczby zaledwie 75 alumnów, z której to liczby około 12 rocznie otrzymuje święcenia kapłańskie. Seminaryum to wszakże było od 1876 — 1908 przez rząd zamknięte, a że od chwili otwarcia musiało pięć lat upłynąć, zanim nowi kapłani seminaryum ukończyli, więc przez całych lat dziewięć nie wyświęcano wogóle kapłanów dla dyecezyi.

Powyższe cyfry świadczą najlepiej o smutnem położeniu w jakiem się obecnie znajduje dawniejsza dyecezya łucko-żytomierska, i o konieczności potrzebie nowego tam biskupa.

Do wyborców w okręgu frysztacko-bogumińskim „G w i a z d k a C i e s z y ń s k a" ogłasza następującą prośbę:

Upraszamy uprzejmie Szanownych wyborców z okręgu frysztackiego, jakoteż referentów, którzy na zgromadzeniach przemawiali, ażeby donosili dokładnie do Redakcyi „Gwiazdki Cieszyńskiej" o wszystkich nadużyciach ze strony socyalisów. Do takich należą: rozbijanie zgromadzeń i przeszkadzanie referentom na zgromadzeniach wyborczych, bicie referentów i agitatorów, wydzieranie legitymacyj, wyciskanie stampilii na kartkach wyborczych wbrew woli wyborców w asystencyi drabów socyalistycznych itp. Z zebranego dotychczas materyału wynika, że Daszyński nie został wybrany, bo o wolności przy wyborze nie było mowy, tylko terrorem zmuszono spokojnych wyborców do oddania głosów na niego. Wszystkie te nadużycia będą wytoczone w parlamencie, aby świat się dowiedział, jak wyglądają socyalistyczne wybory.

Krajowy kurs majsterski dla szewców w Krakowie odbędzie się w czasie od 8 stycznia do 1 marca 1908. Podania o przyjęcie na kurs, wystosowane do wydziału krajowego, zaopatrzone: świadectwem szkolnem, kartą przemysłową (u majstra), względnie książką robotniczą lub świadectwem pracy (u czeladnika) należy najpóźniej do d. 29 grudnia br. wnieść do dyrekcyi miejskiego Muzeum przemysłowego w Krakowie, ul. Franciszkańska. Ubodzy kandydaci mogą otrzymać przez czas pobytu na kursie, zasiłek na każdy dzień nauki, a zamiejscowi także zasiłek na opłacenie kosztów podróży III klasą koleją żelazną. — O udzielenie takiego zasiłku należy prosić w podaniu Wydział krajowy.

Tow. Daszyński znany łgarz i oszczerca, pisząc w „Naprzodzie" o nietaktownych a raczej bezczelnych występach swoich trabantów żydowskich na wiecu „ku obronie kresów śląskich" przez Polaków w Krakowie odbytym — tak się wyraża:

„Rozumiemy, iż to boli, jeżeli się powie na wiecu, że kalaniem narodowej sprawy jest najmowanie hyen wyborczych, aby kupowały „na kresach polskich" głosy za pieniądze „Rady narodowej", i t. d.".

Nikczemnik ten naprzodowy, bez wszelkiej żenady pisze o kupowaniu jakichś głosów wyborczych na „kresach polskich" przez „Radę narodową" a ręczyć można, żeby go nawet na tortury wzięto, toby nie podał ani jednego d o w o d u na to, co twierdzi — bo przecież na to dowodów nawet mieć nie może. Łże, i oszczerstwa ciska, — bo to jego zawód. Ot, najzwyklejszy nikczemnik.

Towarzysz Czaczkes, redaktor socyalistycznego „Głosu" lwowskiego — pisze w tej swojej szmatce — co następuje:

„Daszyński jakkolwiek wybrany na Śląsku — jest prawdziwym reprezentantem m i l i o n ó w galicyjskich".

Czego „milionów"?

Tow. Czaczkes bliżej tego nie określa — ale my się domyślamy, ba, nawet jesteśmy tego pewni, że tow. Czaczkes miał tu na myśli miliony koron, jakie tow. Daszyński wypompował już z kieszeni galicyjskich żydków i zbałamuconych robotników. — Jest przeto tow. Daszyński rzeczywiście „reprezentantem milionów galicyjskich".

Żydowska fabryka fałszywych losów Policya krakowska w ostatnich dniach wpadła na trop, że już od dłuższego czasu w żydowskiej drukarni M. D e u t s c h e r a w Podgórzu prowadzoną była na wielką skalę fabryka falsyfikatów loteryi klasowej Królestwa Polskiego. Przedsięwzięta rewizya dała niespodziewane rezultaty. — Skonfiskowano kilka cetnarów papieru wodnego, przeznaczonego pod druk falsyfikatów. Znaleziono cały stos stampil, sztanc i narzędzi do wybijania losów, które widocznie z powodu przeczuwanego śledztwa ukryto w kanale. Dotychczas, jako podejrzanych o fałszerstwa, aresztowano właściciela drukarni, Deutschera, jego syna i maszynistę Neumanna. Będą oni dziś wraz z olbrzymim materyałem śledczym odstawieni do sądu karnego w Krakowie.

Dlaczego ryby we Lwowie potaniały? Oto co nam o tem piszą: Wielu ludzi łamie sobie głowę, dlaczego ryby we Lwowie niesłychanie potaniały, bo kilo szlachetnego gatunku ryby kosztuje teraz około 1 kor. 60 hal., gdy przedtem cena ta dochodziła do 3 koron i wyżej.

Otóż jest to wyłączna zasługa c. k. urzędu bezpieczeństwa publicznego.

Nie do uwierzenia, a jednak prawdziwe. Posłuchajcie:

Generalnym na Lwów agentem i macherem w rybach był niejaki Jojne Elmer. Człowiek ten miał we Lwowie rybi monopol, bo skupował wszystkie ryby, skądkolwiek one do Lwowa dochodziły i odstępował je następnie handlarzom po cenach bardzo wysokich, czyli, że dyktował po prostu ceny, jakie ci za ryby brać musieli.

Niestety Elmer robił nietylko w rybach, ale i w „blatnictwie", to znaczy, że skupywał od złodziei skradzione rzeczy, który to handel niemniej był zyskowny od rybnego monopolu. Otóż o tem jego ubocznem zajęciu dowiedział się urząd policyjny i kazał Elmera przyaresztować.

Od tego czasu, gdy brakło, generalnego „machera" i podrożyciela ryb, ceny tychże spadły we Lwowie o połowę.

Jak to czasem dobrze usunąć choćby na chwilę taką żydowską pijawkę...

Mądra uchwała wójtów. Onegdaj odbyła się w Cieszynie w Domu Narodowym konferencya wójtów i radnych z powiatu cieszyńsko-jabłonkowskiego. Na konferencyi tej uchwalono następującą rezolucyę: „Zebrani w dniu 7. grudnia 1907 r. przełożeni gmin powiatu cieszyńsko-jabłonkowskiego uchwalają, że postarają się o to, aby od 1. stycznia 1908 r. gminy wszystkie zaprowadziły język urzędowy polski, uwiadamiając o tem odnośne władze i aby wszystkie niemieckie pisma urzędowe odsyłały do biura tłómaczeń przy Wydziale krajowym w Opawie."

Wywłaszczają w Galicyi Polaków — Żydzi. Ogólna liczba właścicieli tabularnych posiadających wyżej 200 morgów wynosiła w całym kraju przed siedmnastu laty, tj. w 1889 roku = 2718. Z tego było właścicieli publicznych 130, właścicieli chrześcijan 2266, a **właścicieli żydów 322.** Cztery lat temu, tj. w roku 1902 liczono już 144 właścicieli mniej, a więc tylko 2.574 właścicieli tabularnych powyżej 200 morgów. Z tego było właścicieli publicznych 144, właścicieli chrześcijan 1.973, **właścieli żydów 438,** a nadto 19 prywatnych osób prawnych. W ciągu 13 lat p o w i ę k s z y ł a s i ę w i ę c l i c z b a w ł a ś c i c i e l i ż y d ó w o 115, czyli o 36 prc., liczba właścicieli publicznych zwiększyła się tylko o 14. czyli o 11 prc., natomiast liczba właścicieli chrześcian zmniejszyła się o 203, to jest o 13 prc. Ogólna liczba właścicieli tabularnych, wyżej 200 m. zmniejszyła się o 144 tj. o 5·3 prc.

Wykupujmy Galicyę od żydów! Jeden z obywateli przysłał nam następujące trafne uwagi:

Hakatyzm zadaje nam niepowetowane na razie ciosy i grozi nam wywłaszczeniem z ojcowizny i z ojczyzny. Dotychczas wykupił już około 10% naszej ziemi, a zamierza wywłaszczyć na razie za 250 milionów marek około drugie tyle. To się dzieje za słupami granicznymi, a jednak wywołało słuszny i energiczny odruch u nas. Wiecowaliśmy i zagroziliśmy na razie Prusakom bojkotem ich handlu i przemysłu.

Czy jednak żydowska hakata nie zasługuje i nie jest zdolną wywołać podobnie słuszny i energiczny a nawet i silniejszy odzew w naszem galicyjskiem, chrześcijańskiem, polskiem społeczeństwie?

Żydzi wykupili już 35% ziemi w Galicyi a 35% wzięli w dzierżawę. Wedle statystyki, za lat 25 najpóźniej, Galicya będzie drugą Palestyną i w całości własnością żydowską!

Ale przeciw temu dobrowolnemu wysprzedaniu Galicyi żydom nie słychać ani o akcyi, ani nawet o wiecach.

Caveant Consules!

Ostatnie wiadomości polityczne.

Borba ruska

w parlamencie austryackim jest przedmiotem szeroko omawianym w prasie tak polskiej, jak ruskiej i niemieckiej. Wszystkie pisma, z wyjątkiem wysługujących się ukraińcom, bez względu na tendencyę polityczną, potępiły zachowanie się posłów ruskich i wszczynanie burd karczemnych. Pisma ruskie, nie będące na usługach partyi ukraińskiej, rozumieją dobrze, że podobne burdy karczemne posłów, świadczą jak najgorzej o kulturze ruskiej i przyjaciół Rusinom zjednać nie mogą.

Koło Polskie

odbyło we środę posiedzenie pod przewodnictwem prezesa Głąbińskiego. Omawiane były sprawy dotyczące budowy nowych linij kolejowych w Galicyi. Posłowie podnosili potrzebę budowy około 20 nowych dróg żelaznych. Koło uchwaliło w tej sprawie wniosek posła Bataglii, aby prezydyum Koła przeprowadziło najpierw rokowania z Wydziałem kraj., a następnie z ministrem kolei, aby ułożyło program budowy kolei lokalnych i państwowych i przedstawiło go Kołu.

Pos. ks. Pastor domagał się przypieszenia budowy kolei Jasło—Konieczna, która ma się rozpocząć dopiero w r. 1909. Prace przygotowawcze są już ukończone, zaś w pow. jasielskim objawia się wielka nędza i wielu ludzi, którzy powrócili do kraju, nie ma pracy; należałoby więc przystąpić do robót publicznych. Wnosi, aby prezes Koła interweniował w tej sprawie u ministra kolei, oraz aby rząd przynajmniej 2 miliony na ten cel przyznał.

Po poparciu wniosku przez pos. Kozłowskiego, wniosek został przyjęty.

Pos. Moysa otrzymał upoważnienie, aby razem z posłami z okolic, w których uprawiają tytoń, uczynił wniosek w Izbie w sprawie zmiany ustawy z 25 października 1896, co do bezpośrednich podatków. Według tej ustawy, fabryki tytoniu są uwolnione od podatku zarobkowego, a temsamem nie płacą dodatku na potrzeby gmin, w których są położone. Dalej pos. Moysa ma zgłosić wniosek w sprawie polepszenia płac robotników, dozorców i werkmistrzów fabryk tytoniu.

Petycyę wniesioną przez Związek katolicki w Jaśle, w sprawie święcenia niedziel i świąt, przekazano komisyi budżetowej.

Na końcu posiedzenia sekretarz odczytał szereg petycyi, wniesionych do Koła. Przydzielono je komisyom, względnie poszczególnym posłom do załatwienia.

We czwartek wieczorem odbyło się Koło **posiedzenie poświęcone sprawom delegacyjnym**. Dyskusyę uznano za poufną. W posiedzeniu wzięli także udział członkowie Izby panów należący do delegacyj: Madeyski, Wodzicki, Jędrzejowicz oraz członkowie Izby panów: Zdzisław Tarnowski, Czaykowski, hr. Stadnicki i poseł sejmowy Jahl. Po dłuższej dyskusyi uchwalono następującą rezolucyę:

„Koło polskie, rozważywszy obecną sytuacyę polityczną i przeprowadziwszy dyskusyę nad sprawami, które mają być poruszone w delegacyach, pozostawia delegatom z całem zaufaniem swobodę działania".

W Izbie posłów

na środowem posiedzeniu po odczytaniu wniosków i interpelacyi przystąpiono do dyskusyi nad wnioskiem nagłym w sprawie prowizoryum budżetowego i pierwszego czytania budżetu.

Po przemówieniu pos. Chiariego, który uzasadniał nagłość wniosku i wskazywał że Izba powinna wykonywać przysługującą jej kontrolę nad gospodarką państwa, — zabrał głos pos. Hribar.

Pos. Hribar w dłuższej mowie wskazał także na manifestacyę Słowian przeciw ustawie o wywłaszczeniu, która zrobiła potężne wrażenie. Wrażenie to starał się prezydent ministrów osłabić swem oświadczeniem. Mimo tego manifestacya odbiła się w całym świecie cywilizowanym głośnem echem. Manifestacya ta, która wypłynęła z najszlachetniejszych uczuć braterskiej miłości i humanitarności, przyczyniła się też z pewnością do tego, że rząd pruski swe przedłożenie przeciw Polakom nieco złagodził. Mowca wzywa wszystkich Słowian do połączenia się w celu złamania potęgi Niemców i zapewnienia sobie wreszcie stanowiska należnego im ze względu na ich liczbę i siłę.

Po dalszej jeszcze dyskusyi przyjęto znaczną większością głosów nagłość wniosku o przystąpienie do pierwszego czytania budżetu i załatwienia prowizoryum budżetowego.

Rozpoczęto dyskusyę jeneralną.

Po przemówieniu kilku posłów posiedzenie zamknięto. Na wieczornem nadzwyczajnem posiedzeniu Izba dokonała wyboru do delegacyi. Z Galicyi zostali wybrani Dulęba, Dzieduszycki, Głąbiński, Kozłowski, Łuszczkiewicz, Romańczuk, Stapiński. Pos. Hudec otrzymał na oddanych 100 głosów 28, a pos. Rübenbauer 11. Zastępcami zostali wybrani Löwenstein i Korol.

Na Śląsku wszystkie stronnictwa połączyły się przeciw socyalistom i zgodziły się na wybór do delegacyi X. Londzina.

Na posiedzeniu czwartkowem.

Prezydent Izby dr. Weisskirchner podał do wiadomości, że pos. Baczyński złożył wczoraj wobec niego oświadczenie, że ubolewa bardzo z powodu zajścia na posiedzeniu w dniu 16 b. m. i prosił o przebaczenie.

Prezydent ministrów nadesłał pismo, zawiadamiające, że pierwsze posiedzenie delegacyi odbędzie się w piątek dnia 20 b. m. o godzinie 9 rano.

Minister skarbu przedłożył projekt ustawy w sprawie należytości i stempli za przeniesienie, przyznanie, lub częściowe zapisanie prawa wydobywania ropy.

W Izbie zjawił się pierwszy raz tow. Daszyński, którego reszta „towarzyszy" witała oklaskami. Żałować należy, iż nikt z posłów innych stronnictw nie powitał należycie „p. posła z łaski gwałtów i bezprawia".

W dalszym ciągu posiedzenia przemawiał prezydent ministrów bar. Beck, który między innymi, zawiadomił Izbę, że prace przedwstępne w sprawie ubezpieczenia na starość i niezdolność do pracy, przy równoczesnem pamiętaniu o włączeniu w te ubepieczenia samodzielnie zarobkujących kół ludności, postępują naprzód i wyraża nadzieję, że to ubezpieczenie na starość ureguluje pracę naszej dobrze wyszkolonej i pracowitej klasy robotniczej i powstrzyma emigracyę.

Po przemówieniu prezydenta i kilku posłów z innych krajów przemawiało z Galicyi dwóch posłów ruskich, z których jeden, pos. Cegliński, wystąpił gwałtownie przeciw systemowi administracyjnemu w Galicyi i żąda rozdziału Galicyi na zachodnią i wschodnią, oraz połączenia ruskiej części Galicyi z częścią Bukowiny w jedność narodową.

Posiedzenie zamknięto o godz $12\frac{1}{2}$ w nocy. Następnie dziś na posiedzeniu piątkowem odczytano dwutysiączną interpelacyę od czasu zebrania się parlamentu i trzechsetny wniosek.

Przez środę i czwartek obradowała również

Izba Panów

nad ustawami ugodowemi i ustawą w sprawie podatku od automobilów. Wszystkie ustawy przyjęto i dokonano również wyborów do delegacyi, do których z Galicyi wybrani zostali: Madeyski i hr. Wodzicki, zastępcą Jędrzejowicz.

W Królestwie Polskiem

najważniejszym wypadkiem, zajmującym umysły wszystkich, jest zamknięcie „Macierzy szkolnej", przez rząd, o czem piszemy na innem miejscu obszerniej.

Baczność

zarządy Grup i Stacyj płatniczych!

Główny Zarząd Związków zawod. uprasza Szan. Kolegów, aby swoje zaległe wkładki wyrównali do końca tego roku, aby Grupom i Stacyom płatniczym umożliwić zamknięcie rachunków. Nasz Związek oparty na własnych siłach i funduszach, rządzony przez samych robotników, musi więc okazać, że umiemy być solidarni i wytrwali w pracy nad rozwojem Związku. Wkładki nasze nie idą na marne, ale na zapomogi dla naszych kolegów w każdej potrzebie.

Niechaj więc nasz ciężko zapracowany grosz zbiera się, a będziemy mieć kasę silną na nasze potrzeby.

Zarządy Grup i Stacyj powinny najdalej do 15 stycznia 1908 roku nadesłać stare blankiety a nowe wypełnić, które na życzenie wysyła Centrala.

Uprasza się również, aby wszystkie grupy odbyły zgromadzenie najdalej do końca lutego i na nich dokonały wyboru zarządów miejscowych.

Zarząd nowo wybrany należy natychmiast zgłosić do Centrali.

Wszystkie Grupy, które jeszcze nie nadesłały sprawozdań miesięcznych wzywa się, aby to jaknajprędzej uczyniły. Wiele Grup, a zwłaszcza w Galicyi zalega z wykazami miesięcznymi, czego należy stanowczo unikać. Jeżeli Zarząd miejscowy miewa takie zaległości, to utrudnia pracę w Centrali, dlatego niewolno kasyerom dłużej jak do 15 każdego miesiąca przetrzymywać pieniędzy, tego nawet sami członkowie mają prawo domagać się od zarządów miejscowych.

Począwszy od 1 stycznia 1908 r. wprowadza się dwie niższe klasy wkładek t. j. po 10 hal. i 20 hal. jak również będzie wydany nowy regulamin w myśl uchwały I-ego Zjazdu delegatów.

Również pewna nastąpi zmiana statutu w kierunku określenia organizacyi w napisie „chrześcijański". Statut obecnie znajduje się w Ministeryum.

Również od nowego roku uprasza się prowadzenie książek kasowych w ten sposób, iż nie będzie potrzeba rozkładać wkładek jak to dotąd czyniono, ale je tylko wpisać do książki kasowej. Jedynie tylko wpisowe ma być w miesięcznem sprawozdaniu wykazane oddzielnie.

Jeżeli która Grupa ma zamiar urządzić zebranie, na które chce mieć referenta, powinna zgłosić go najmniej na 3 tygodnie przedtem na Śląsku swemu sekretarzowi, w Galicyi w Gł. zarządzie. Również każda Grupa najmniej raz w miesiącu powinna ogłosić w swojej gazecie krótką wzmiankę ze swojej działalności.

Zapomogi należy wypłacać ściśle podług regulaminu i nikomu jej w potrzebie nie odmawiać. Członkom przysługuje prawo odwołania się do gł. Zarządu.

Uprasza się w imię solidarności o ściste przestrzeganie uchwał Zarządu.

P. Z. Z. K. r.

sekretarz: *J. Piszczkiewicz* prezes: *St. Zgórniak.*

Zawiadomienia.

W Domu robotniczym

w Krakowie, ulica św. Tomasza 37

odbędzie się

w niedzielę dnia 12 stycznia 1908 r. po południu o godzinie 3

Ogólne Zgromadzenie

wszystkich Kół miejscowych krakowskich Polskiego Związku zawodowego

oraz

Członków w Krakowie zamieszkałych.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie.
2. Referat: „Zadanie organizacyi".
3. Wybór Zarządu Grupy ogólnej dla Krakowa.
4. Wybór Komisyi kontrolującej.
5. Wnioski, interpelacye.

Obowiązkiem każdego członka jest przybyć na to zgromadzenie.

Ustroń. Zapowiedziane na dzień 15 grudnia zebranie poufne grupy miejscowej „Polskiego Związku zawod. chrześć. robotników w Ustroniu" nie odbyło się z powodu wyborów do Rady państwa w okręgu Frysztat-Bogumin. Z tego powodu zebranie odłożono. Więc w niedzielę, d. 22 grudnia b. r. z popołudniu o godz. w pół do 3-ciej odbędzie się w sali werkowej „Trachternia" w Ustroniu zebranie publiczne chrześć. robotników z następującym programem: 1. Organizacya chrześć. robotników w „Związku zawodowym", cel organizacyi i korzyści płynące z niej. 2. Obecna drożyzna i żądania rzemieślników i robotników chrześciańskich zatrudnionych w tutejszych hutach, celem polepszenia doli. 3. Dyskusya i wolne wnioski. Z powodu tak ważnych obrad uprasza podpisany Wydział wszystkich przychylnych nam chrześć. robotników wraz ze żonami, tudzież młodzież i robotnice, oraz bratnie okoliczne grupy o liczny udział.

Wydział P. Zw. zawod. chrześć. robotników.

Zarządy miejscowe grup, które pobrały odznaki, uprasza się, aby bezwłocznie nadesłały za nie pieniądze lub też odznaki zwróciły.

Odznaki lub pieniądze należy najdalej do 15-go stycznia odesłać do Centrali w Krakowie.

Główny Zarząd
Kraków, ul. św. Tomasza 37.

Czas odnowić prenumeratę!

Prenumerata wynosi:

Roczna 10 kor., kwartalna 2 kor, 50 hal., miesięczna 90 hal.

„Postęp" wychodzi co drugi dzień z wyjątkiem niedziel.

Prenumerata „Postępu" jako tygodnika wynosi: rocznie 4 kor., kwartalnie 1 kor.

W niedzielę otrzymują wszyscy prenumeratorzy „Tygodnik ilustrowany", jako dodatek bezpłatny „Postępu".

PORĘBSKI & ZIMLER Kraków, Rynek 8
HANDEL TOWARÓW DROBIAZGOWYCH

polecają: **Materye kościelne** w rozmaitych kolorach tkane złotem i srebrem. **Hafty kościelne** jak: ornaty, kapy, stuły, tuwialnie i sukienki na puszki. **Komże tiulowe** i koronki kościelne szwajcarskie. **Frędzle, galony** złote i jedwabne, **klamry** do kap. — Zamówienia na **szaty liturgiczne** wykonuje się w własnej pracowni po cenach umiarkowanych. (L. 89).

Wina naturalne
do obrządków kościelnych i stołowe

oraz **HERBATY, RUMY i KONIAKI**
poleca firma: **Dr. Nieć i Spółka** w Krakowie Rynek gł., L. 25.

Ważne dla PP. Kupców i Przemysłowców!

Ceny rocznych ogłoszeń w „Postępie".

Ogłoszenie wielkości 40 cm.^{2} powierzchni t. j. 16 wierszy druku kosztuje za:

1 raz	2 razy	3 razy
w tygodniu to jest rocznie		
52 razy	104 razy	156 razy
104 Koron	180 Koron	240 Koron

Cena Adresu P. T. Firmy wielkości 5 wierszy druku

na 3 stronicy „Postępu" w „Powszechnym Przewodniku Firm"

wynosi za:

52 razy	104 razy	156 razy
32 Koron	48 Koron	60 Koron

Dział ogłoszeń wydawnictwa „Postępu" w Krakowie
ulica św. Tomasza L. 37.

Najtańsza, nieustająca i najskuteczniejsza reklama!

Pracownia Sukien damskich
I DZIECINNYCH UBRANEK
po bardzo przystępnych cenach
ulica Łobzowska L. 25, III. piętro.
KRAKÓW.

! Najwyższe odznaczenie światowe!
NAJPRZEDNIEJSZĄ HERBATĘ CEJLON
„Rangalla Cejlon Tea"
pod własną marką ochronną „PALMA", importowaną wprost z Ceylonu, a urzędownie chemicznie badaną po cenie:

Nr. 1 opakowanie czerwono-złote: 1 K. 40 h. za 125 gr. — „ 75 „ „ 62$^1/_2$ „
Nr. 2 opakowanie fiołkowo-złote: 1 K. 20 h. za 125 gr. — „ 65 „ „ 62$^1/_2$ „

przy odbiorze 1 kg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier — poleca
A. Hawełka w Krakowie
ces. i król. Dost. Dworu Austro-Węg. i król. Grecyi.
Dla P. T. Kupców odpowiedni rabat.

Cztery Kalendarze Wojnara na r. 1908

odznaczają się — jak i lat poprzednich — wielkiem bogactwem doborowej treści i mnóstwem pięknych ilustracyj; zdobią je nadto piękne kolorowe okładki artysty malarza ś. p. Walerego Eljasza Radzikowskiego.

„Polak" kalendarz historyczno-powieściowy zawiera tego roku treść o dwa arkusze obfitszą, niż lat poprzednich. Oto tytuły ważniejszych artykułów: „Nasze siły" przez Siermiężnego, „Trzy mocarstwa rozbiorowe" (Rosya, Prusy i Austrya), „Żywot Jana Zamojskiego" hetmana i kanclerza przez Jana Zarembę, „O Konstytucyi 3-go Maja", „Bitwa pod Grochowem", „W Olszynce" wiersz Jana Sawy, „Na pobojowisku" Jana Sawy, „U podnóża Świętokrzyskich gór" wspomnienie z roku 1863 przez Sewera, „Ks. Stan. Brzoska", bohater i męczennik przez Wandę, „O ostatnim partyzancie", wiersz Jana Sawy, „Kilka słów o mieszkaniach" przez Dra Wł. Kanię, „O ochronie zabytków przyrody naszej" przez Dra Józefa Nusbauma, prof. Uniwersytetu, „Chrystus zmartwychwstał", opowiadanie z dziejów naszego męczeństwa w Galicyi przez Ludwika Stasiaka, „O Tatrach i góralach" przez K. Wojnara (z mnóstwem obrazków), i t. d. **Cena 90 hal.**, w oprawie **1 kor.**

„Polski Kal. Maryański" zawiera następujące ważniejsze artykuły: „Królowa Korony Polskiej" przez Władysława Bełżę (z bardzo pięknymi obrazkami), „Hymn" Zygmunta Krasińskiego, „Litwa i Żmudź", „Spowiedź" przez Wandę Dalecką, „Wilia Bożego Narodzenia", obrazek z przeszłości przez Ludwika Stasiaka, „Do sądu" (z czeskiego), „Zjazdy międzynarodowe w sprawie pijaństwa i ostatni zjazd w Sztokholmie" przez dra Zofię D. Golińską, „Wycieczka włościan z Królestwa do Galicyi" przez Stan. Tylickiego, „O męczeńskiej śmierci polskiego misyonarza w Japonii...", „Wrażenia Poznańczyka z pielgrzymki do grobu św. Wojciecha", „Zarażanie się gruźlicą czyli suchotami", „O przyrządzaniu niektórych zup i potraw" itd. **Cena 80 hal.**

„Gospodarz" obejmuje tego roku o arkusz więcej treści, niż lat poprzednich, a cena ta sama. Oto ważniejsze artykuły: „Kopalnie soli w Wieliczce" przez inżyniera Feliksa Piestraka, z mnóstwem ilustracyj Jana Czerneckiego, „Koń-górnik — oszukiwany" przez Stefana Żeromskiego, „Włościanin polski za Księstwa Warszawskiego" przez dra Stan. Kutrzebę, docenta Uniw. Jagiell., „O Joachimie Lelewelu", „Niepolityczna bajka" przez Henryka Sienkiewicza, „Zburzona tama" przez Maksyma Gorkiego, „O zachodzie słońca", obrazek z doby rewolucyjnej w Rosyi przez Augustynę Jonasową, „O Wezuwiuszu i innych wulkanach" przez Bohdana Dyakowskiego, „Niewyzyskane ulgi podatkowe" przez Bartosza, „Jak układać testament na wsi" przez radcę Andrzeja Madeyskiego, „Ostatni bal" przez Jadwigę Strokową, „Dlaczego będę bogatym?" przez Wojciecha Wiącka, włościanina, posła do Rady państwa, „Pierwsze prace wiosenne na roli" przez Józefa Kaweckiego, „Jesienna uprawa roli" przez Z. Strzeszewskiego, „O owsie, jego uprawie i odmianach" przez Jastrzębca, „Jak zabezpieczyć zboże od śnieci" przez Kaz. Dulębę, „Zakładajmy sady" przez Eug. Poluszyńskiego. „O potrzebie pielęgnowania i nawożenia łąk" przez Włod. Bzowskiego, „O żywieniu bydła rogatego" przez Ant. Wieniawskiego, „Hygiena życia włościańskiego" przez L. Rutkowskiego, lekarza, „O czarownicach w dawnej Polsce" przez dra Stan. Kutrzebę, „Alkohol a kobiety" przez dra Z. D. Golińską i t. d. **Cena 80 hal.**

Nadto we wszystkich powyższych kalendarzach znajduje się dłuższy artykuł „CO SŁYCHAĆ W POLSCE" przez Kaspra Wojnara, kreślący przebieg ważniejszych wypadków i objawów życia narodowego w zaborach rosyjskim, pruskim i austryackim. W tymże artykule mieszczą się również życiorysy Elizy Orzeszkowej, tudzież wspomnienia pośmiertne o ś. p. ks. arcybiskupie Floryanie Stablewskim, ś. p. Stan. Chełchowskim, ś. p. drze Kaz. Wróblewskim i ś. p. drze Jordanie. Dla dopełnienia rzutu oka na położenie Polaków wogóle, kończy całą rzecz artykuł „Polacy w Ameryce Północnej" przez Ludwika Włodka.

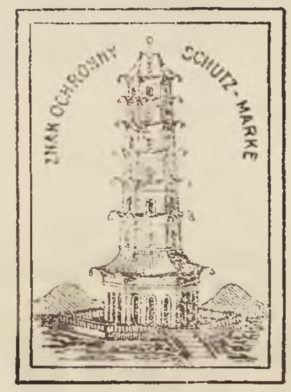
„Wielki ilustr. Kalendarz powszechny" obejmuje wszystkie bez wyjątku artykuły i ilustracye, które się mieszczą w trzech mniejszych kalendarzach, jestto więc właściwie wspaniała księga o blisko 400 stronach tekstu, ozdobiona około 100 rycinami, wydana na dobrym papierze, a kosztuje oprawna tylko **2 kor.**, w ozdobnej oprawie **2 kor. 40 hal.**

Prócz tego wszystkie te kalendarze zawierają obfity dział informacyjny, a więc najnowsze przepisy pocztowe, stemplowe, wykazy posłów do Rady państwa, notaryuszy, adwokatów, jarmarków i t. p.

Zamawiający 5 egzempl. nie opłacają kosztów przesyłki, zamawiający 10 egz. otrzymują 11-ty darmo i przesyłkę opłaconą.

ADRES ZAMÓWIEN:
Księgarnia Wojnara w Krakowie (przy ul. Szewskiej, róg Jagiellońskiej).

Znakomita
Herbata z wieżą



wszędzie w kraju do nabycia.
Szarski i Syn
w Krakowie.
Rok założenia 1853.

Każde naśladownictwo będzie ścigane karnie.
Jedynie prawdziwym jest tylko
BALSAM THIERRY'EGO
z zieloną marką ochronną zakonnicy.
Prawnie zastrzeżone. 12 małych albo 6 podwójnych flaszek lub 1 wielka specyalna z patentowanem zamknięciem **5 Kor.**



Maść centyfoliowa Thierry'ego
przeciw wszystkim, nawet przestarzałym ranom, zapaleniom, skaleczeniom i t. d. 2 słoiki **Kor. 3·60.**
Przesyłka tylko za zaliczką, lub poprzedniem przysłaniem należytości.
Te obydwa środki domowe są powszechnie uznane i oddawna słynne.
Zamówienia należy adresować:
Aptekarz A. Thierry w Pregrada koło Rohitsch-Sauerbrunn. (L. 94—54 —x).
Składy w aptekach. Broszury z tysiącami oryginalnych listów z podziękowaniem darmo i opłatnie.

Piwo żywieckie
i PORTER
z Arcyksiążęcego browaru
do nabycia we wszystkich handlach.
Główny skład w Krakowie
Ludwik Lazar
ul. św. Anny L. 3. Tel. 423.

IGNACY SOBOLEWSKI
w Krakowie, przy ul. Grodzkiej L. 3.

Magazyn Towarów bławatnych i gotowej Konfekcyi damskiej, oraz pracownia sukien pod fachowym zarządem.

TOWAR DOBOROWY.
CENY UMIARKOWANE.
Uwaga! **Magazyn w niedziele i święta zamknięty.**

Nakładem Związku Stow. katol. rzem.-robotn. Drukiem W. Korneckiego i K. Wejnara w Krakowie. Odpowiedzialny redaktor: Karol Helebsa.